

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 29-48

10gr

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 94
SOSNOWIEC, Benzińska 12, L. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYŚNIA, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Ślady na śniegu Jak szpiegowano Gorgonową

KRAKÓW, 10.3. — Tel. wł. — Gorgonowa wyglądała dziś na zmęczoną, Twarz blada, oczy podkrążone, powieki wznoszą się, jak gdyby z wysiłkiem. Na czole pojawiają się zmarszczki. Widać, że ta kobieta cierpi, że znajduje się na krawędzi wytrzymałości nerwowej: że lada chwila może dojść do wybuchu. Ale do wybuchu nie dochodzi. Od czasu do czasu Gorgonowa zrywa się i chce mówić, nie przerywa jednak nikomu, czeka na znak przewodniczącego. Można powiedzieć, że zachowuje dobre obyczaje parlamentarne.

A nie brakowało okazji, by ją wyprowadzić z równowagi. Henryk Zaremba zapierał się, jakoby się Gorgonowej oświadczył i jej inicjatywę przypisał początek romansu. On jej tylko ulegał... Kto spojrzał raz na tego „Apolina” z łysą czaszką, o pomieć twarzy i tępych oczach, rozumie całą zabawność erotycznej manji wielkości Zaremby.

Gniew Gorgonowej wywołało też znanie dr. Csały, sąsiada Zaremby w Brzuchowicach. Świadek ten nie ma poczucia komizmu. Któż bowiem ośmieliłby się powiedzieć publicznie, że czerpał wiadomości „od siostry służącej Gorgonowej, która służyła u jego matki”. Przecież takie zdobywanie informacji może człowieka ośmieszyć na całe życie.

Zeznania dr. Csały zdenerwowały Gorgonową. Zerwała się z miejsca i zawołała z ironią: „Pan się myli, panie doktorze. Patrzcie, jak Pan doskonale wszystko pamięta... i śmiała się zjadliwie, kiwając głową.

Dr. Csała pamięta obecnie nawet lepiej, niż we Lwowie, bo dziś po raz pierwszy w ogóle zeznał, że gdy oskarżona powróciła na wesele, czuć było od niej naftę. Dlaczego dotychczas nikomu o tem nie wspominał?

★

Do najciekawszych punktów w procesie należy sprawa psa. Kiedy i przez kogo został zraniony?

Akt oskarżenia nie wyjaśnia tej sprawy, ale prokurator stawia te-

Złoto napływa

NOWY JORK, 10. 3. W ciągu dnia wczorajszego złożono w samym Nowym Jorku 30 milionów dolarów w złocie, ukrywanych przez osoby prywatne. Ogółem od dnia ogłoszenia sankcji za ukrywanie złota, złożono go na sumę 65 milionów dolarów.

Pełna tabela loterii

na str. 7-ej

że, że pies był zraniony znacznie później po wykryciu zbrodni i to przez Gorgonową, ale wtedy pies nie skowyczał, nikt w każdym ra-

Subsydja dla teatrów i sportu na radzie m. Katowic

W toku czwartkowej dyskusji na radzie miejskiej m. Katowic nad 10-miljonowym budżetem doszło do starcia pomiędzy radnymi poszczególnych klubów na tle subwencji dla teatru, wynoszącej 65.000 złotych, z czego 52 tysiące przeznaczono na teatr polski, a 13.000 na teatr niemiecki. Za subwencją dla teatru wypowiedział się klub niemiecki i sanacji.

Dyskusję przecięło przemówienie prezydenta dr. Kocura, apelującego do klubów polskich, by głosowały solidarnie za udzieleniem subsydjów dla teatru. Wniosek poddano pod głosowa-

nie i większością głosów uchwalono subwencję przyznać.

Drugie starcie wywołała subwencja 35.000 dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W sprawie tej znaleziono kompromisowe rozwiązanie, przyznając 10.000 złotych na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, a 15.000 na pomoc sportową i naprawę boisk, przy których to pracach znaleźliby zatrudnienie bezrobotni.

Ze względu na spóźnioną porę część tajną obrad odroczone do następnego posiedzenia.

zie skowytu nie słyszał. Dziwny pies! Skowyczał tak głośno, że ludzi budził, gdy mu się nie działo, a milczał, gdy mu rozwalono głowę...

Poniżej — cały przebieg wczorajszej rozprawy.

PRZEWODNICZACY PROSI O SPOKÓJ.

— Chciałem zaznaczyć, że od samego początku rozprawy starałem się prowadzić ją w największym spokoju. Z mojej strony starałem się prowadzić ją bezstronnie. Ponieważ zwrócono mi uwagę, że ze strony galerii są objawy odnoszenia się przychylnego lub nieprzychylnego w stosunku do oskarżonej, proszę o zaniechanie tych objawów. Panów przysięgłych, proszę, by pytania stawiali za moim pośrednictwem.

Na salę wchodzi Staś Zaremba, który w dalszym ciągu odpowiada na pytania obrony:

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Strajk w Łodzi zaostriżył się Robotnicy nie odstąpią od swych żądań

ŁÓDŹ, 10.3. — Tel. wł. — Wiadomość o wyniku konferencji z przemysłowcami w ministerstwie op. społ., a szczególnie fakt, że fabrykanci nie odstąpią od swego stanowiska, uważając że rozpoczęcie rokowań może nastąpić dopiero po przerwaniu strajku — wywarła wśród robotników włókienniczych ogromne wrażenie.

Niespodziewanie strajk zaostriżył się. Wczoraj stanęły już nie tylko średnie i małe fabryki, ale i większe zakłady.

Robotnicy na wieść o wynikach konferencji nasowo opuszczali warsztaty, przystępując do strajku.

Wczoraj stanęły pracujące do-

tychczas przedalnie Barcińskiego i Kröniga (Karolewska Manufaktura), J. K. Poznańskiego, „Widzewska niemiarnia” i zakłady Ossera.

W całej Łodzi czynna jest tylko jedna przedalnia Pihala.

W lokalu związku robotników sezonowych doszło do zajścia, wywołanego przez posła komunistycznego Rozenberga, którego wreszcie robotnicy także wyrzucili z lokalu na ulicę.

Na przedmieściu łódzkim Chojny obrzucono kamieniami dwa wagony tramwajowe, wybijając 23 szkby, kilka osób aresztowano.

Również na Widzewie, przed zakładami Widzewskiej Manufaktury

obrzucano kamieniami wagon tramwajowy, przyczem ranny został dość ciężko kamieniem jadący na platformie listonosz.

W samej Łodzi strajkuje obecnie około 60.000 robotników — w okręgu łódzkim zaś około 30.000. Na prowincji stanęło około 40 proc. zakładów włókienniczych. Najmniej robotników strajkuje w Tomaszowie.

Rada miejska Łodzi na wczorajszym posiedzeniu przyjęła uchwałę wyrażającą w niej całkowitą solidarność ze strajkującymi włókienniczymi.

Z Łodzi wyjechali do Warszawy delegaci zw. robotniczych, którzy wezmą udział w dzisiejszej konferencji w ministerstwie op. społecznej.

W skład delegacji na czele której stoją posłowie Szczerkowski i Waszkiewicz, wchodzi pp. Walczak, Socha, Pawlak Cieszkowski i przewodniczący głównej komisji strajkowej Zajdel.

Delegaci oświadczyli wczoraj na dworcu naszemu korespondentowi, że nie dopuszczają do tego, aby nowa umowa miała być gorsza od zawartej w r. 1928.

Wizyta złodziei

Wczoraj w godzinach popołudniowych, korzystając z chwilowej nieobecności p. Jana Kalety, włamano się do jego mieszkania w Król. Hucie (Piastowska 17), otwierając drzwi podrobionym kluczem.

Pastwą niepożądanych gości padło czarne futro meskie, także ubranie i kilka sztuk biżuterii, jak złota bransoletka, 2 pierścienie z kamieniami szlachetnymi, jeden srebrny, 3 naszyjniki i t. d. Szkoda bardzo znaczna. Złodziei nie ma.

Trzej bracia - mordercy staną przed sądem doraźnym

CZĘSTOCHOWA 10. 3. — Tel. wł. — Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na szosie nieopodal Złotego Potoku.

Gospodarz ze wsi Zawady Franciszek Radosz powracał do domu z Przyrowa, gdzie na jarmarku kupił konia.

W odległości jednego kilometra od Złotego Potoku napadli go na szosie

trzej bracia Stanisław, Franciszek i Florian Podsiadlikowie z pobliskiej wsi Przymłowice i zabili go uderzeniami jakichś tępych narzędzi. Po dokonaniu morderstwa bracia zrabowali konia i zbiegli.

Ujęto ich wkrótce.

Staną przed sądem doraźnym.

0 krok od katastrofy... 9-letni zamachowcy na pociąg

ŁÓDŹ, 10. 3. — Tel. wł. — Dróżnik z posterunku Bobry pod Radomskiem obchodząc na kilka minut przed nadejściem pociągu, tor kolejowy zauważył dużych rozmiarów hak, wbity w szynę.

Hak ten spowodowałby niewątpliwie straszną w swych skutkach katastrofę.

Dochodzenie ustaliło że hak wbili w szynę z figlów dwaj chłopcy, 8-letni Władysław Zieliński i 9-letni Tadeusz Wiaźlak. (Ro).

Zastanówmy się trochę...

POCHWAŁA MORDU

W okresie, kiedy wszyscy normalni, cywilizowani ludzie świata, zdają sobie dokładnie sprawę z okropności wojny i wszelkimi siłami dążą do utrwalenia pokoju, kiedy Liga Narodów, acz nieudolnie, jednakże stara się przeciwdziałać potwornej wojnie chińsko-japońskiej, spotykamy się z takim np. „kwiatkiem”, dobitnie świadczącym o umysłowości i moralności niektórych ludzi.

W Charbinie, gdzie mieszka dość liczna kolonia polska, ukazuje się pismo „Daleki Wschód”, niewątpliwie bardzo sympatyczny organ, jeśli idzie o polskie wydawnictwo na obczyźnie. W piśmie tem, prawdopodobnie z obowiązku dziennikarskiego, a może tylko z powodu braku materiału, wydrukowano krótki artykuł p. Witolda Leparskiego p. t. „Podporucznik Masaru Szynocharu”. Z artykułu tego wynika, że wojskowy japoński ma wiele sentymentu dla Polski i bijąc wrogów śpiewa — „Pierwsza Brygada”...

Oczywiście jest to wiadomość bardzo przyjemna i uciechyłaby niewątpliwie każdego Polaka, gdyby nie forma, jakiej autor artykułu użył dla opisu wojny, która pali się niegaszącym płomieniem na Dalekim Wschodzie, jest napastnikiem, a kto tym, który się broni...

Wystarczy taki tylko fragment artykułu p. Leparskiego: „...Wreszcie z miasta jak z otwartej rany krew, wypłynął beładny potok ludzki...”

Intensywne bombardowanie zrobiło swoje i starogirynicy w popłochu wylegli za miasto, na otwartą, rozległą przestrzeń. Tu czekała ich niespodzianka. Oddział Szynochary powitał uciekających intensywnym ogniem”.

Zgon gen. Zosik - Tessaro

W Przemyślu zmarł dowódca O. K. Przemyśl gen. Zosik-Tessaro, b. dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza. W ub. niedzielę gen. Tessaro zapadł na zapalenie płuc i wskutek ataku serca zakończył życie.

Szantażystka poszła do więzienia

Głośna szantażystka Falkiewiczówna, o której przed paru dniami pisaliśmy, stanęła wczoraj ponownie przed sądem w Warszawie i skazana została za szantażowanie dziennikarza W. na 1 rok więzienia. Oskarżoną z miejsca aresztowano.

To chyba dosyć, abyśmy całkowicie stracili sympatię nie tylko dla podporucznika japońskiego, który może miał rozkaz strzelania do bezbronnych uciekinierów, ale przede wszystkim do autora te potworności z entuzjazmem opisującego.

Nie chcemy przesadzać, bardzo możliwe, że takie opisy na równi z opisami o krwawych masakrach w lochach czerezwycza jek podobają się czytelnikom „Dalekiego Wschodu”. Wszystko jest możliwe i zrozumiałe... na — Dalekim Wschodzie... Ale

czemu te właśnie ponure brechty przedrukowuje wielki polski dziennik prowincjonalny, to już jest zupełnie niezrozumiałe...

Bo przecież jeśli szło o zantowanie miłego skądinąd faktu

śpiewania przez Japończyka „Pierwszej Brygady” to przecież można było zrobić to, unikając „krwawych eposów” w nikim dzisiaj już nie wzbudzających zachwyty...

Teror hitlerowski szaleje w Niemczech

BERLIN, 10.3. — Wśród żydów niemieckich rośnie niepokój, w związku z rozpoczęciem kursu antysemickiego przez rząd Hitlera. Masowo usuwa się żydów ze wszystkich urzędów.

W całych Niemczech mnożą się napady na żydów. Hitlerowcy, a także młodzież, zaczepia osoby o wyglądzie semickim, wykrzykując „Juden heraus!” W niektórych miejscowościach te napady przybierają charakter pogromów, co wywołuje panikę wśród żydów.

Antyżydowska atmosfera, która opanowała masy niemieckie, spowodowała masową ucieczkę żydów z Niemiec. Pociągi do Francji, Szwajcarii i Holandji przepełnione są żydami, którzy w popłochu opuszczają Niemcy.

KATOWICE, 10.3. — Tel. wł. — W ostatnich dniach przybyło na polski G. Śląsk wiele rodzin żydowskich z Niemiec, chroniąc się u swoich krewnych i znajomych przed terorem, stosowanym przez bojówki hitlerowskie.

BERLIN, 10.3. — Tel. wł. — Bojówki hitlerowskie rozpoczęły terror w stosunku do burmistrzów poszczególnych miast. Burmistrza Koblencji, Rosenthala, zmuszono do wywieszenia flagi z godłami hitlerowskimi. Przywołana policja okazała się bezsilna, wobec czego magistrat wystosował telegram protestacyjny do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

W Kamienicy bojówka hitlerowska aresztowała wyższych urzędników sądownych, z prezesem sądu krajowego, dr. Ziele na czele.

W Kolonii hitlerowcy wtargnęli do mieszkania socjalistycznego posła Solmana i uprowadzili go w nieznanym kierunku. Tak samo uprowadzono redaktora socjalistycznego pisma „Rheinische Zeitung”.

BERLIN, 10.3. (PAT). — Wszystkie budynki publiczne w Monachium zostały wczoraj wieczorem obsadzone przez szturmówki.

BERLIN, 10.3. — Autonomia republiki bawarskiej od wczoraj została faktycznie zawieszona.

Faktyczna władza w Bawarii przeszła w ręce generała von Eppa, który mianowany został komisarzem rządowym.

Posel bawarski w Berlinie otrzymał polecenie od rządu bawarskiego założenia protestu przeciwko wprowadzeniu rządów komisarzy.

Premier bawarski Held wystosował do kanclerza Hitlera telegram ostro protestujący przeciwko zamianowaniu gen. von Eppa komisarzem policyjnym dla Bawarii. Zwołanie sejmiku bawarskiego na sobotę zostało odroczone.

Przeciwnatarcie Chińczyków japończyków wycofuje się

PEKIN, 10.3. — W wyniku natarcia odbytej pomiędzy Czang-Kai-Szekiem, Czang-Sue-Liangiem i zastępcą premiera Sungiem, Chińczycy czynią poważne wysiłki celem powetowania klęski poniesionej w Dżeholu.

Jak podają źródła urzędowe, kolumny wojsk chińskich nacierają na Japończyków z trzech stron. Od-

działy japońskie wycofuje się podobno z okolicy Ku-Pei-Ku w stronę miasta Dżehol.

Główna kwatera armii japońskiej w Kwantungu poleca podjęcie ogólnego ataku, celem zniszczenia wszystkich oddziałów chińskich, stawiających jeszcze opór wzdłuż Wielkiego Muru.

Szubienica grozi mordercy listonosza

POZNAŃ, 10.3. — (Tel. wł.) — Ujęto tu sprawcę potwornej zbrodni na osobie listonosza ś. p. Adama Rypińskiego w Toruniu. Mordercą jest 30-letni mieszkaniec Poznania, Edward Mossakowski.

Mossakowski czując, że policja

jest na jego tropie, usiłował popełnić samobójstwo w hotelu Europejskim, przecinając sobie nożem kuchennym arterię u lewej ręki. Rana jednak okazała się powierzchowną.

Mossakowski stanie przed sądem do rażnym.

Czy przemyślano ten projekt? 720 poprawek do ustawy scaleniowej

Komisja gospodarstwa społecznego Senatu zakończyła obrady nad projektem ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

W głosowaniu zostały przyjęte wszystkie poprawki w liczbie 720, zgłoszone przez referentów: sen. Mora Brzezińskiego i sen. Bobrowskiego.

Wśród tych poprawek m. in. przyjęto poprawkę, dotyczącą ubezpieczenia pracowników przedsiębiorstw i instytucji, które przed wejściem w życie niniejszej ustawy udzielały swym pracownikom pomocy lekarskiej zamiast ubezpie-

czenia w Kasach Chorych.

Poprawka ta odracza terminy likwidacji odrębnej pomocy lekarskiej dla tych przedsiębiorstw.

Pozatem przyjęto poprawkę rozszerzającą korzystanie z bezpłatnego leczenia w Kasach Chorych na osoby dotknięte chorobą zawodową i na bezrobotnych.

Poprawka ta przewiduje również, że rozporządzenia ministra opieki mogą ustalić wykaz porad bezpłatnych w wypadkach chorób wenerycznych, umysłowych, zakaźnych chorób skórnych i jaglicy.

Ostry strajk pracowników miejskich w Warszawie

Pracownicy miejscy zdecydowali się na zaostrenie strajku z włoskie go na pełny. Decyzja taka zapadła na posiedzeniu delegatów wszystkich wydziałów, na którym przedstawiciele komisji porozumiewawczej oświadczyli, że magistrat aprobuje stanowisko prezydenta miasta w sprawie skasowania 15 proc. dodatku stołecznego i zastąpienie go przez czasowe zasiłki dla najniższych grup uposażeniowych, oraz ustabilizowanie płac od 1 kwietnia na warunkach lutowych z zamiana

15 proc. dodatku komunalnego na zaszeregowanie pracowników do wyższych kategorii.

Pracownicy uznali te warunki za niewystarczające. Oliwa, która podsycała ogień strajkowy, był też okólnik prezydenta miasta do naczelników wydziałów, żądający w kategorięczny sposób powrotu do pracy lub opróżnienia biur miejskich.

Na wieść o zaostreniu strajku prezydent miasta oświadczył, że co fa wszystkie swe dotychczasowe warunki.

Czytaicie
KINO

Sabotaż przemysłowców nie pomógł

Płace górników utrzymane - przy niższej cenie węgla

Pełny sukces akcji „Nowego Czasu“

Nasza dwutorowa kampania w sprawie ogólnej polityki przemysłu węglowego została uwieńczona pełnym sukcesem.

W szeregu artykułów, przytaczając poufne i rewelacyjne dane i ogłaszając tajne memorjały przemysłowców, domagaliśmy się w pierwszym rzędzie utrzymania dotychczasowych stawek zarobkowych, a następnie zniżenia ceny węgla.

Postulat pierwszy został już zrealizowany, bowiem na wczorajszym posiedzeniu komisji arbitrażowej zapadła po myśli zajętego, a przez nas reprezentowanego, stanowiska robotników uchwała.

Komisja arbitrażowa obradowała w składzie: przewodniczący inż. Kossuth, ze strony pracodawców dyrektorzy Lebedziak, von Totleben i Leonard, ze strony robotników sekretarze Król (ZZP), Feliks (ZZZ) i Bocian (CZG).

Dyrektor związku pracodawców Tarnowski zakwestjonował możliwość rozstrzygnięcia sporu przez komisję, twierdząc, iż bezpośrednie układy nie były dotąd nawiązane, więc tem samem komisja arbitrażowa nie ma podstaw prawnych do rozpatrzenia sporu.

Przedstawiciele organizacji zawodowych były senator Grajek, poseł Stańczyk i sekretarz Derejczyk zbilży wywody dyrektora Tarnowskiego, stwierdzając, że możliwość bezpośrednich rokowań została przez pracodawców wykluczona.

Komisja po naradzie uznała się za kompetentną do rozpatrzenia sporu, wobec czego przedstawiciele przemysłowców opuścili salę obrad.

Po przystąpieniu do merytorycznego rozpatrzenia sporu delegaci

związków zawodowych uzasadnili konieczność utrzymania nadal obecnych stawek płac i to zarówno ze względów społecznych jak i państwowych.

Po dłuższej naradzie komisja wydała orzeczenie, mocą którego ważność obecnej taryfy płac została przedłużona do 31 lipca b. r. z tem, że może być wypowiedziana na 14 dni przed upływem tego terminu, w przeciwnym razie ważność jej

przedłuża się automatycznie na dalsze trzy miesiące.

Stronom pozostawiono pięciodniowy termin do oświadczenia się, po czym, o ile orzeczenie to nie zostanie przyjęte dobrowolnie, przez obie strony, zostanie zatwierdzone na wniosek jednej strony lub komisarza demobilizacyjnego przez ministra opieki społecznej i uzyska moc obowiązującą.

Nie trzeba podkreślać, że łągni-

cy w komisji ze strony przemysłowców głosowali przeciw tej uchwale.

Odnosnie sytuacji wytworzonej zapowiedzianą obniżką płac w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskim odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. po południu zebranie międzyzwiązkowego porozumienia organizacji górniczych, na którym zapadną uchwały co do taktyki związków.

Handlarze białą trucizną

Wśród niewolników nałogu

Sensacyjny proces lekarza-narkomana

„Narkomania jest niezwykle groźną klęską społeczną, a podsyćcie jej tępie należy narówni z handlem żywym towarem. To też tępieniu tej klęski poświęcono jeden z pierwszych aktów ustawodawczych odrodzonej Rzplitej, obowiązujący do dnia dzisiejszego“.

Na tej zasadzie oparł prokurator Fürstenberg swą mowę w procesie d-ra Traczyńskiego, który w dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym w Warszawie pod zarzutem uprawiania handlu morfiną i kokainą,

oraz ułatwiania narkomanom nabywania środków odurzających.

Pod tem zasadniczym stanowiskiem, które sformułował w swem przemówieniu prok. Fürstenberg, każdy napewno podpisze się obiema rękami. Niestety bowiem, stolica zbyt dobrze zna szkliste oczy kokainistów

i nie reagujące na światło źrenice niewolników morfiny. Wiemy doskonale, że nielegalny handel środkami odurzającymi zorganizowany jest świetnie i mógłby śmiało rywalizować swą do-

skonałością organizacją z amerykańskimi przemysłowcami alkoholu.

Ze tak jest, mamy dowód w zeznaniach jednego ze świadków w omawianym procesie; świadek ten stwierdził mianowicie, że ma „swoich własnych dostawców“ i „zawsze większy zapas morfiny w domu“. A przecież klęska handlu narkotykami sięgnęła już tak głęboko w życie, że zainteresowano się zwalczaniem jej w skali międzynarodowej jeszcze przed powstaniem Ligi Narodów, a teraz Liga właśnie ma w swych rękach inicjatywę i organizację tej walki.

★

Czy występujący w procesie w charakterze oskarżonego dr. Traczyński był związany z jakąś międzynarodową bandą handlarzy narkotyków?

Nie. Tego zarzutu nie sprecyzował ani akt oskarżenia, ani też nie dostarczył ku temu żadnych danych przewód sądowy.

W małej salce, gdzie z trudem mogło pomieścić się około 30-tu osób, z bacznością z jednej strony młodego, 36-cio letniego lekarza, którego kariera naukowa zapowiadała się do niedawna znakomicie, b. asystenta Uniwersytetu Warszawskiego. Oskarżony, ubrany był w ciemny garnitur, przechodzi równym i pewnym krokiem salę sądową. W chwili, gdy zasiada na ławie oskarżonych, jest nieco bledy. Na pierwsze pytania sądu odpowiada głośno i dość szybko opowiada zdenerwowanie.

Dr. Traczyński przyznaje się, że kilku osobom, które występują w procesie jako świadkowie, robił zastrzyki z morfiny, gdy, jako nałogowi narkomani, znajdowały się w stadium „głodu morfinowego“ i „reakcji“.

Oskarżony stwierdza, że sam był do niedawna, a od 10-ciu lat przeszło, nałogowym narkomanem i używał za równo morfiny jak i kokainy. Stawo- wco zaprzecza jednak, by działał w chęci zysku.

Świadkowie — to ludzie nędznie ubrani, o niezbyt normalnym wyrazie oczu. Czy wygląd ich — pytał w swej mowie adw. Wilhelm Hofmökler — Ostrowski, — nie obala zarzutu, że dr. Traczyński ciągnął z nich zyski pieniężne?

Jednak sąd nie uznał wywodów obrońcy, ani zeznań tej części świadków za wystarczające i

skazał dr. Traczyńskiego na rok więzienia i pozbawienie prawa praktyki lekarskiej na lat 5.

redukując na mocy amnestji karę do połowy i zaliczając 4 miesiące aresztu śledczego.

Obrońca zapowiedział apelację.

—):*(—

Dziewczynka pod samochodem

Wczoraj po południu na ul. Król. Huckiej w Szarlottynie najechał na 5-letnią Małgosię Żydzioł samochód półciężarowy Śl. 10981 prowadzony przez Franciszka Ziembe, szofera z Katowic (Jagiellońska 14).

Dziewczynka nie zważając na sygnały ostrzegawcze usiłowała przebiec jezdnię i w tym momencie wpadła pod samochód, odnosząc szereg ciężkich obrażeń, w wyniku których w drodze do szpitala hutniczego z Piasznikach zmarła.

Repertuar Teatru Polskiego

Sobota, 11.3 o godz. 16 „Zemsta“ dla szkół; o godz. 20 „Zemsta“.

Niedziela, 12.3 o godz. 16 „Artyści“ o godz. 20 „Proszczę wśród ubogich“.

Wtorek, 14.3. Z powodu generalnej próby Wielkiego Misterjum: Męka i Śmierć Chrystusa — przedstawienie zawieszono.

Środa, 15.3 o godz. 20 „Golgota“ — premiera.

„GOLGOTA“
Prawdziwym światłem dla Teatru będzie premiera Wielkiego Misterjum: „Męka i Śmierć Chrystusa“ czyli „Golgota“, wyznaczone na dzień 15 b. m. Przygotowania czynione są już od dłuższego czasu pod osobistym kierunkiem reż. Kochanowicza. W Misterjum tem rozwinięte Teatr prawdziwy przepych dekoracyjny i kostiumowy, będący dziełem art. malarza St. Węgrzyzna.

Oprócz wielkiego udziału zespołu artystycznego Teatru Polskiego przyjmie również udział Chór Mieszany Katedry Św. Piotra i Pawła w Katowicach pod Dyrekcją p. Jakaca, zaś całe kierownictwo muzyczne dzierzy w swych rękach p. kapelmistrz Tomaszewski.

Szczegóły w afiszach i programach teatralnych. Zamówienia na bilety przyjmują już kasa teatru. Tel. 24-42.

RADIO

Katowice. Sobota, 11 marca 1933 r.

11.50 — Komunikat meteorolog. 11.5 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.05 — Komunikat gospodarczy śląski. 13.10 — Komunikat meteorolog. 13.15 — Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 — Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25 — Wiadomości wojakowe i strzeleckie. 15.35 — Sluchowisko dla młodzieży „Chłopcy z placu Broni“. 16.00 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Odczyt dla maturalistów (dział „Historja“) p. t.: „Wielka schizma i sobory“. 16.40 — „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli“. 17.00 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.25 — Intermezzo muzyczne. 17.40 — Odczyt z Warszawy. 18.00 — Odczyt dla maturalistów (dział „Literatura polska“) p. t.: „Cyprjan Norwid“. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — „Jak nauka poznaje tajemnice materji“. 19.30 — „Na widnokręgu“. 20.00 — Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie wiadomości sportowe. 22.05 — Koncert Chopinowski. 22.40 — Feljton p. t.: „Zamki słowackie w baśni i legendzie“. 22.55 — Komunikat meteorolog. 23.00 — Muzyka taneczna. 23.30 — Waidomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej. 23.35 — 24.00 — Muzyka taneczna (płyty).

Katowice. Niedziela, 12 marca 1933 r.

9.00 — Transmisja cichej mszy z Krakowa. 10.1 — Audycja religijna - muzyczna. 11.15 — Muzyka religijna (płyty). 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonij Warszawskiej — w przerwie „Jak korzystać z Kasy Chorych“. 14.00 — Odczyt rolniczy. 14.20 — 15.00 — Muzyka z Warszawy. 16.00 — Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. J. E. biskup śląski dr. Stanisław Adamski wygłosi II-gie kazanie pasyjne. 16.45 — Kącik językowy. 1.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Ro-syjskie pieśni ludowe. 18.40 — Muzyka lekka (płyty). 19.00 — Rozmaitości. 19.10 — Felj-ton wesoły. 19.25 — Sluchowisko ze Lwowa. 20.00 — Muzyka operowa z Warszawy. 21.30 — Wiadomości sportowe. 21.40 — Utwory skrzypcowe w wyk. Stefana Frankla. 22.20 — Komunikaty. 22.30 — Muzyka taneczna (płyty). 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — 24.00 — Muzyka taneczna (płyty).

Roosevelt w walce

LONDYN, 10.3. Walka Roosevelta z kapitałem bankowym w Stanach Zjednoczonych zaostrza się. Wczoraj wydał Roosevelt rozporządzenie, przedłużające zamknięcie banków w Ameryce na czas nieograniczony. Jak wiadomo w czwartek upływał termin moratorium bankowego. Zakaz wywczu złotą, wymiany banknotów na złoto, został również utrzymany. Plan finansowy Roosevelta poniera wielki bank Chase National Bank, reprezentujący interesy Rockefellera. Przeciwno Rooseveltowi występują wielkie banki z domem bankowym Morgana naczele.

Polityka Roosevelta zmierza do rozgraniczenia działalności banków depozytowych i banków o charakterze wybitnie spekulacyjnym. Finansjera amerykańska stara się sabotować zarządzenia Roosevelta.

Trzeci zamach na prezydenta Roosevelta

Maszyna piekielna w przesyłce pocztowej

NOWY JORK, 10.3. — Odkryto znów drugi raz maszynę piekielną w przesyłce adresowanej do pre-

zydenta Roosevelta.

Przesyłkę przejęto w biurze pocztowym w Wavertown.

Od pierwszej schadzki miłosnej do okropnej nocy zbrodni

Zeznania Zaremby i świadków w procesie Gorgonowej

(Początek na str. 1-ej)
Dr. Woźniakowski: — Nim zadam panu pytanie, mam prośbę — niech pan nie uważa, że obrońcy chcą pana denerwować, lub też zrobić z pana wariata. To jest rzecz ciężka, chcemy tę sprawę wyświecić.

Na pytanie obrońcy Staś opisuje cokolwiek z figurą, który jest ustawiony na przeciw werandy, na której zobaczył krytycznej nocy ową postać. Dalej przedstawia Staś sposób badania śladów, które znalazł na śniegu. Podkreśla, iż ślady były świeże, głębokie, że prowadziły do basenu i do piwnicy. Badanie śladów przeprowadzono w świetle latarki elektrycznej o godzinie 2-ej w nocy. Śladów nie było przy sypanym śniegu, ani też nie było w ich wnętrzu wody. Obrońca stwierdza, że w jednym miejscu aktów jest powiedziane, że brzozy śladów były już stonione i w środku była woda.

STOSUNKI RODZINNE ZAREMBÓW.

Dr. Woźniakowski pyta następnie świadka o okoliczności stosunków rodzinnych.

— W czyjej głowie zrodziła się myśl inwigilowania Gorgonowej przez przegladanie jej pocztę i kontrolowanie tego, kto do niej przychodzi.

— Może u siostry.

— Czy wyszła się żalił ojcu, że dzieje się wam krzywda?

— Świadek namyśla się.

— Czy mówił pan, że dostajecie złe jedzenie?

— Nie.

— Czy dawniej było gorzej, aniżeli później za Gorgonowej?

— Dawniej było gorzej.

— Czy Gorgonowa wyległawała się cały dzień z książką na werandzie, czy też pracowała fizycznie?

— Pracowała fizycznie.

— Czy był okres, kiedy nie było służącej, a Gorgonowa was obsługiwała?

— Był taki okres kilka dni.

— Czy robiła wtedy koło was?

— Tak jest.

— Czy ojciec mówił kiedyś do oskarżonej: Daj ci pieniądze, a ty nie dajesz nic leś.

— Tego sobie nie przypominam.

Staś opisuje następnie, że rodzina jego matki nie interesowała się nim zbyt, on zaś zachodził tam bardzo rzadko, gdyż miał wrażliwość, że ojciec jest wobec tej rodziny nieprzychylnie usposobiony.

— Czy ojciec kazał panu śledzić Gorgonową, lub tych, co do niej przychodzili?

— Nie.

— A więc to, co robiliście, było z waszej inicjatywy?

— Tak jest.

Zkolej mec. Ettinger stawia pytanie: — Krytycznego wieczoru Musia (córeczka Gorgonowej i Zaremby) nie poszła spać z Lusią — dlaczego?

Po dłuższych indagacjach z zeznań świadka wynika, że jednak oskarżona chciała zabrać Musię krytycznego wieczoru, jednak ta nie chciała z nią spać.

bezwładna. Siostra leżała nawznak, głowę miała odwróconą w prawą stronę. Świadek przy pomocy biegłego demonstruje przysięgłym, jak to wyglądało.

Pod koniec przewodniczący reasumuje zeznania, w których świadek stwierdza, iż gdy się zbudził, zauważył wychodzącą z pokoju siostrę postać, która następnie skierowała się na werandę, gdzie rozpoznał, iż jest to Gorgonowa. Świadek stwierdza to stanowczo.

ZEZNAJE ZAREMBA.

O godz. 10-ej przewodniczący poleca wzywać na salę architekta Henryka Zaremby. Architekt Zaremba zostaje na żądanie prokuratora zaprzysiężony. Potem Zaremba opowiada, co wie o Gorgonowej.

A więc słyszał od niej, że pochodzi z Dalmacji, jest córką lekarza, że ma tam rodzeństwo. Opowiadała mu dalej, jak poznała por. Gorgona, jak przyjechała z nim do Lwowa i jak potem rozeszli się z powodu choroby męża. Rozpowiadała mu, że szukała pracy, była w szkole pielęgnarskiej, a następnie pracowała na posadzie.

— A jak się pan poznał z p. Gorgonową?

— Szukałem kogoś do dzieci. Poznałem mnie z nią p. Bałkówna.

Zaremba opisuje dalej dzieje swego małżeństwa z p. Zarembiną. Ożenił się z nią w 1912 r. i żył do 1923. Żona zachowywała się z początku zupełnie normalnie, potem zaczęły się objawy choroby umysłowej. Psychiatria orzekła, iż trzeba ją oddać do zakładu dla umysłowo chorych. Została tam rzeczywiście przewieziona. Kuratorem jej był z początku Zaremba, potem przeniósł to na swoją szwagrową.

Po trzech miesiącach Zarembina wróciła i zamieszkała w osobnym mieszkaniu, jednak stan jej się stale pogarszał. Objawem choroby umysłowej była utrata pamięci wypadków rozgrywających się w teraźniejszości. Palila książki i bieliznę i miała manję prześladowczą, że czyhała na nią robotnicy Zaremby.

— Czy p. Gorgonowa przyszła od razu do pana domu?

— Kilka razy spotkałem się z nią w restauracji. Ja jej mówiłem, że dzieci nie mają opieki i prosiłem, aby zajęła się nimi.

— Czy ustalono wtedy, ile Gorgonowa ma otrzymywać?

— Była mowa o próbie dla stwierdzenia, czy potrafi się tem zająć.

Zaremba wyjaśnia dalej, że podkreślił Gorgonowej, iż chodzi o to, by dzieci miały opiekę kobiecą.

TYLKO KOCHANKA.

— Czy pan nie robił jej nadziei, że się pan z nią ożeni, że uczyni ją pan matką swych dzieci?

— Nie, ja chciałem, by dzieci otoczyły matczyną opieką. Ja mam żonę, więc nie mogłem mówić, że się z nią ożeni.

— A czy pan obiecywał Gorgonowej, że się z nią ożeni?

— Nie.

Świadek opowiada dalej, że Gorgonowa odwiedziła go raz w mieszkaniu we Lwowie, gdzie doszło do stosunku.

— Czy pan przypuszcza, że Gorgonowa przyszła pierwszy raz do pana dla tego celu?

— Tak jest.

— A potem przychodziła jeszcze częściej?

— Tak.

— A jak było z tem pozornym małżeństwem, które mieliście zawrzeć w Krakowie?

— Gorgonowa sama mówiła to dzieciom. Ja dziećmi tego nie mówiłem, wiedziałem, że to nie uważa.

Gorgonowa zrywa się oburzoną: — Nie sprzeciwiałeś się temu.

Świadek stwierdza dalej, iż stosun-

ki jego z Gorgonową poczęły się psuć w roku 1928, kiedy przyszła na świat Musienka. Gorgonowa stała się bardziej agresywna, stosunki zaczęły się stawać coraz gorsze. Tak trwało aż do końca.

GORGONOWA OBIŁA ZAREMBIE

— Czy swoim zachowaniem nie dał pan do tego powodu?

— Gorgonowa robiła mi wyrzuty o stosunki z biuralistką.

— A jak to było z tą awanturą w hotelu?

— Wtedy ja oberwałem.

Gorgonowa wybuchła śmiechem. Poruszenie na sali.

Charakter oskarżonej określa świadek jako impulsywny. Jest ona osobą łatwo dającą się wyprowadzić z równowagi.

— Czy trapiła ją zazdrość?

— Tak, z powodu tej panny biurowej.

— Czy pan ma jakieś dane co do jej zachowania się?

— Z początku raziło mnie, że przychodzi do niej panowie, ale potem, gdy mi już zobojętniała, nie zwracałem na to uwagi.

— A jak to było z tymi panami?

— Wszyscy mówili mi o tem, dzieci najmniej jednak o tem mówili. Lusie nie dawała mi żadnego listu. Raz dostałem list od służącej. Był to list od pana Koszewskiego, który pisał, że przyjeżdża i prosi, aby była tam, gdzie zawsze.

10.000 DOLARÓW.

Świadek wyjaśnia, jak doszło do myśli o zlikwidowaniu stosunku. Gorgonowa nie chciała się zgodzić na oddanie Musienki, która on i dzieci bardzo kochali. Raz przyszła do niego do biura i zażądała 10.000 dolarów odstępnego, ale obstawała przy tem, że Musienka zostanie przy niej.

Świadek spisał to wszystko, ale nie chciał się zgodzić na oddanie dziecka.

— A czy oskarżona poddała tę myśl?

— Ona była nawet u adwokata.

— Co pan wie o jej stosunku do pańskich dzieci?

— W odniesieniu do Stasia była lepsza, z Lusią była gorzej. Raz mi powiedział, że Lusie chodzi z chłopcami i ja ją za to skarciłem (Staś zeznał wczoraj, że — „zbił“). Potem okazało się, że nieustannie.

— Czy dzieci się żaliły?

— Nie.

— A skąd pan wie, że tak się do niej odnosiła?

— Ja to widziałem.

— Brał pan dzieci w obronę?

— Tak, zawsze.

— A jakie zarzuty im stawiała?

— Że są nieporządne, kradną, że nie chcą jej słuchać.

KOCHANKA A CÓRKA.

— Czy Lusie była niechętna pani Gorgonowej?

— Tak.

— Z jakich powodów?

— Z powodu zachowania się Gorgonowej wobec niej i ponieważ widział, że mnie Gorgonowa zdradza.

Świadek wyjaśnia, iż powodem wyśnięcia Lusie do Szwalcarii było to, iż chciał, ażeby dziewczynka trochę się usamodzielniała, ale również i dlatego, że stosunki w domu były napięte.

— Czy Gorgonowa odgrażała się Lusie?

— Krzyczała na nią, iż jej zwróciłem uwagę.

— Czy Lusie żaliła się, że boi się Gorgonowej?

— Ja uważałem, że pani Gorgonowa odgraża się nawet nam. Gdy wyjechałem do Brzuchowic, Lusie przekazała mi przed jedzeniem, gdy musiałem iść do szkoły, że musiałam iść do szkoły, że musiałam iść do szkoły, że musiałam iść do szkoły.

bo Lusie się bała Gorgonowej.

— Czy Gorgonowa mogła mieć urazę do Lusie?

— Czuła do niej urazę, bo Lusie wzięła we Lwowie gospodarstwo w swe ręce, a gdy Gorgonowa przyjechała z Brzuchowic, patrzyła na to niechętnie, że Lusie wszystko prowadzi. Ja nie chciałem tego zmieniać, bo byłoby mi przykro wobec córki, a ponadto Lusie wydawała 5—6 złotych dziennie, a Gorgonowa 15—20 złotych.

OSOBNIE MIESZKANIE DLA LUSIE.

— Od kogo wysłał myśl osobnego mieszkania dla Lusie?

— Mieszkanie, które zajmowaliśmy, było siedmiopokojowe i było za duże. Mieliśmy je zmienić. Lusie oświadczyła, że nie chce mieszkać z p. Gorgonową. Wtedy Gorgonowa powiedziała, że nie będzie mieszkać w Brzuchowicach, bo tam jest zimno. Ogrzewanie centralne było zepsute. Kazałem więc

postawić trzy piece, a po świętach ja i dzieci mieliśmy wyjechać do Lwowa, a Gorgonowa miała zostać w Brzuchowicach. Lusie miała mieć w mieszkaniu we Lwowie własne meble, które odkupiła od rodziny matki.

— A czy na drzwiach nowego mieszkania miała być wizytówka Lusie?

— Tak, to jej się podobało, że wobec koleżanek będzie mogła pokazać, że ma własny bilet na drzwiach.

— A czy była mowa, że ma to być dlatego, że pan się bał ezekucji?

— Nie, toby nic nie pomogło.

— Czy Gorgonowej było nieprzyjemnie, że będzie mieszkała osobno, czy też nie?

— Z początku mówiła, że będzie nieprzyjemnie, potem przyjechała z rezygnacją. Nie mówiło się więcej o tem.

— Czy światła w Brzuchowicach spędziście w serdecznym nastroju?

— Ja z dziećmi serdecznie, pani Gorgonowa nie.

— Prezentów nie było żadnych?

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

— Prezentów nie było żadnych.

Plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego

W dniu wczorajszym odbyło się 29 posiedzenie sejmu śląskiego, na którego porządku obrad znajdował się szereg wniosków śląskiej rady wojewódzkiej, m. in. dotyczący preliminarza wojewódzkiego funduszu drogowego oraz rozciągnięcia na obszar województwa śląskiego ustawy o ustroju szkolnictwa oraz projektu ustawy w sprawie prywatnych szkół i zakładów naukowych.

Wszystkie wnioski odesłano do poszczególnych komisji.

Na posiedzeniu wczorajszym załatwiono sprawozdanie w sprawie zmienienia opłat szkolnych w szkolnictwie powszechnym na Śląsku Cieszyńskim, przyjmując je jednogłośnie oraz przyjęło w drugim i trzecim czytaniu sprawozdanie komisji prawniczej, zawierające szereg poprawek do ustawy w sprawie wymiaru uposażenia nauczycieli województwa śląskiego.

Większe zainteresowanie wzbudził wniosek posła Macheja i towarzyszy w sprawie zasiłków doraźnych dla bezrobotnych, posiadających nieruchomości.

Sprawę rozciągnięcia przepisów ustawy o ustroju szkolnictwa na województwo śląskie uzasadniał p. wojewoda, wskazując na potrzebę unifikacji szkolnictwa na obszarze województwa śląskiego i podkreślając, że nie może mieć miejsca taka anomalia, by w całej Polsce istniał inny, niż w województwie śląskim ustrój szkol-

ny, co zresztą byłoby przeszkodą przyp rzeczodzeniu uczniów z zakładów średnich do szkół wyższych. P. wojewoda podkreślił zalety nowego ustroju szkolnego, którego punktem wyjścia jest 7-letnia względnie 8-letnia szkoła powszechna, dzięki czemu decyzyja co do dalszych studiów zapada znacznie później, niż dotychczas i pozwala na kształcenie dzieci w poszczególnych miejscowościach, gdzie istnieją szkoły powszechne.

Warto odnotować, że na 662 szkoły powszechne na Śląsku, prawie 300 szkół daje prawo przejścia do gimnazjum.

W końcowym ustępie swego przemówienia p. wojewoda charakteryzując uprawnienia sejmu śląskiego w zakresie szkolnictwa i wyjaśniając kompetencje władz centralnych. Mówca uważa, że interpretacja niektórych postanowień statutu będzie można rozwiązać prawidłowo, przez autentyczną wykładnię, dokonaną przez Sejm Rzeczypospolitej i ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzecyp. polskiej i Śląskiem.

Po przemówieniu p. wojewody przedstawiciele poszczególnych klubów wygłosili deklaracje zasadnicze, poczem wnioski przekazano komisji oświatowej.

3 zamaskowanych łobuzów skazanych na 2 lata więzienia

August Szmajdych żył w wieloletniej niezgodzie ze swoim teściem, Jakóbem Szporą. Do mieszkanka Szpory w Piotrowicach wtargnęło 21 grudnia ub. r. trzech zamaskowanych osobników, którzy leżącemu już w łóżku Szporę poczęli okładać bykownicami, zadając mu ciężkie urazy, tak, iż musiał kilka tygodni leczyć się w szpitalu. Ponieważ jednemu z napastników spadła

maska, zostali wszyscy poznani. Byli to: Szmajdych wraz z Alojzym Steblem i Hubertem Zimmołem.

Na rozprawie wczorajszej przed sądem okręgowym do napadu się nie przyznali, w wyniku przewodu sądowego jednak zostali skazani na karę każdy po dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

— Prezentów nie było. Ja nie miałem na to pieniędzy.

— Nie było opłatka?

— Pan Gorgonowa się nie postarała, Zresztą nieprzyjemnie byłoby mi kłamać.

— Jak przyszło do tego, że zmieniły się stosunki, że nawiał pan z Gorgonową w Brzuchowicach stosunek, z którego urodziło się dziecko?

A może pan wyrzekła się dziecka?

Gorgonowa wstaje i woła: — Można przynieść dziecko i zobaczyć się czy jest jego.

Przewodniczący: — Nie będziemy robili nastroju.

— Ja nie wyrzekam się go, Gorgonowa przyszła wtedy do mojego pokoju.

Gorgonowa: — Tam się zawsze chodziło na takie rzeczy.

„DOWCIP“

PRZEWODNICZĄCEGO.

Przewodniczący: — No chyba — takie rzeczy załatwia się zawsze w jednym pokoju, a nie w dwu.

— Czy nie było podczas tego żadnych wzmurzeń?

— Nie przypominam sobie żadnych słów.

SASIAD Z BRZUCHOWIC

Po przerwie rozpoczyna się przesłuchiwanie lekarza z Brzuchowic, dr. Csałi.

Krytycznego wieczoru świadek zasnął po północy. Zbudził go służący, mówiąc, że w willi Zaremby została zamordowana jego córeczka, Lusie.

Ubrał się i poszedł do willi. Przed bramą usłyszał szczekanie psa. Za ogrodzeniem stał ogrodnik Kamiński. Udał się przez dużą werandę do pokoju Lusie, gdzie stwierdził jej zgon.

Zaremba, gdy to usłyszał, wpadł w rozpacz i począł spazmatycznie płakać. Świadek zaprowadził go na werandę, gdzie znajdowali się wszyscy domownicy, a więc ogrodnik z żoną, oskarżona oraz kucharka. Był tam również pasierb świadka, Czajkowski, który przyszedł zobaczyć co się z nim dzieje.

KOGO WIDZIAŁ STAŚ?

Rozpoczęł dyskusję na temat, kto to mógł zrobić. Świadek wyraził zdziwienie, że w pobliżu posterunku żandarmerii oraz prochniwni popełniona została zbrodnia. Przerwała mu Gorgonowa, mówiąc, że to nie po raz pierwszy, gdyż były już napady na tę willę, i ona doniosła o tem policji.

Staś opowiadał, że zbudziwszy się na skutek skowytu psa, wyszedł w kierunku hallu, gdzie zobaczył postać kobiecą. Myślał, że jest to Lusie. Gdy zawołał „Lusiu!“ postać ta usunęła się w stronę choinki, a gdy zaczął iść w jej stronę, postać znikła na werandzie. Staś był pewny, że jest to postać kobiety, opisywał, iż była ubrana w futro i miała wysoko podniesiony kołnierz.

W trakcie tej rozmowy Zaremba polecił Gorgonowej, aby się udała do pokoju i ubrała się, żeby się nie przeziębiła. Obecni na werandzie w dalszym ciągu wysuwali różne przypuszczenia, kto mógł popełnić zbrodnię. Nadszedł żandarm Trela, który opisał ślady, jakie znalazł w ogrodzie. Kamiński opowiadał, iż Gorgonowa wzięła dwa dni temu od niego klucz do furtki, kiedy wyjechała do Lwowa. Klucza tego nie zwróciła, mówiąc, że go zgubiła. Kamiński sporządził nowy klucz od bramy. W dalszym ciągu udał się na obejrzenie bramy. Brama jednak była zamknięta.

KLUCZ I FURTKA

W chwili gdy przyszedł do drugiej bramy, wróciła oskarżona, która przeszła pół godziny była nieobecna. Świadek zwrócił się do niej z zapytaniem, czy furtka była otwarta wtedy, gdy szła go budzić. Gorgonowa powiedziała, że wzięła klucz, włożyła go do zamku, ale nie pamięta, czy przekre-

ciła.

— Ja wówczas odniosłem wrażenie — mówi świadek — że Gorgonowej zależało, na tem, aby ta kwestia pozostała otwarta. Później na rozprawie lwowskiej dowiedziałem się, że zeznała przed policją, że furtka była zamknięta.

PIES NIE SZCZEKAŁ

Świadek zwrócił się do Zaremby z zapytaniem, czy jest możliwe, ażeby pies nie szczekał, skoro ktoś obcy znalazł się w obrebie willi. Zaremba wykluczył tę możliwość. Wmieszała się do rozmowy Gorgonowa, która powiedziała, że pies mógł być okaleczony, lub ogłuszony. Kamiński począł wówczas szukać psa, nie było go jednak, uganiał się gdzieś po polu. Dopiero później stwierdzono, że pies był okaleczony.

W tym momencie — mówi dr. Csałi — narzuciła mi się myśl, skąd oskarżona wiedziała o tem, że pies jest skaleczony.

LEKARZ-DETEKTYW

Prowadząc dalsze badania, świadek zauważył, że zasuwany przy drzwiach do pokoju denatki były odsunięte, jakkolwiek listwa była nieuszkodzona. Pytał Zarembe, czy możliwe jest, ażeby drzwi były otwarte od zewnątrz bez naruszenia listwy. Zaremba oświadczył, iż mógł być otwarty tylko od wewnątrz. Wykluczył również, aby denatka mogła pozostawić drzwi otwarte, gdyż było to jej zwyczajem, że co noc kontrolowała drzwi, czy są dobrze zamknięte. W tej chwili przewoźnik oskarżoną, wirującą się, że sprawca nie musiał wejść do drzwi, że mógł wejść oknem. Gorgonowa zwróciła się z tem twierdzeniem do Zaremby, czekając na potwierdzenie, lecz Zaremba nie reagował na to.

Zwróciła się wówczas do mnie — mówi świadek — lecz ja nie chciałem podejść do okna, aby nie zatrzeć śladów. Ponieważ szła w oknie nie była naruszona, nasunęła mi się myśl, że i okno zostało otwarte od wewnątrz. Wtedy powstała we mnie myśl, że zbrodni musiał dokonać ktoś z domowników.

NIKT INNY...

Zatrzymałem się w myślach na osobie Gorgonowej, ponieważ miałem w domości, że między oskarżoną a denatką panowały złe stosunki, gdyż Lusie walczyła na oca, aby usunąć oskarżoną ze swojego domu. Wobec tych wiadomości myślałem, że nikt inny nie był tak zainteresowany i nikomu nie mogło zależeć na tem, jak właśnie Gorgonowej.

Gorgonowa od godz. 1-ej do 3.20, a więc aż do zjawienia się policji nie była

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Oświadczenie lejarza zmieszało Wośkiewicza do tego stopnia, że nie umiał się zdobyć na żadną odpowiedź. Patrzył w oczy tego wielkiego chłopca i czytał w nich wyrażnie:

— Nie ustąpię ci ani na krok! Na każde twoje słowo znajdę dwu! Nie zaczynaj więc z nami!

Przedłużającą się chwilę przykrego milczenia przerwał wreszcie starszy technik.

— Czego panowie żądacie?

— Tymczasem nic nie żądamy — odparł hardo lejarz. — Przyszedliśmy tylko prosić dyrekcję w imieniu wszystkich robotników o przebaczenie dla Moskwy i zapewnienie, że nie zostanie usunięty...

Wośkiewicz szarpnął się w fotelu i nie panując już zupełnie nad nerwami zaczął krzyczeć i młotać się.

— To jest bezczelność! Jak śmiecie z czemś podobnym przychodzić do mnie! Fabryka nie jest domem obłąkanych, ja nie potrzebuję tu warjatów, a ludzi pracy!

— Niech pan dyrektor nie gniewa się tak! — zawołał znów lejarz. — Poco te słowa, kiedy pan sam wie najlepiej, że Moskwa jest doskonałym robotnikiem, że pracuje uczciwie i że bieda byłaby bez niego. My rozumiemy, że to co się stało jest nieszczęściem, ale za nieszczęście fabryka nie może karać...

— Ja nie chcę Moskwy karać... Nie życzę sobie tylko pracować z nim więcej... — spokojniej już oświadczył Wośkiewicz.

— A my, panie dyrektorze, nie rozstaniemy się z Moskwą i będziemy go bronić. Niech pan dyrektor zważy, że może znów dojść do niepotrzebnych awantur. Moskwa wyzdrowieje, przeprosi pana, my maszynę naprawimy i wszystko będzie dobrze...

— Bardzo o to prosimy... — poparł lejarza Wrona.

Wośkiewicz zamyślił się i nie odpowiadał. Rozumiał doskonale, że jeśli ludzie ci przyszli tutaj jeszcze przed powzięciem decyzji przez niego co do Moskwy, to widząc zdawali sobie sprawę z sytuacji i przygotowani byli na wszystko. Ustąpić im — znaczyło tyle, co osłabić swą pozycję do reszty. Nie ustąpić, uprzeć się i postawić na swoim nie było znów tak trudne, ale mogło rzeczywiście wytworzyć zbyt niebezpieczną sytuację.

Nie wiedział co robić, a ludzie ci stali przed nim w niemym oczekiwaniu i patrzyli mu w oczy.

— Nie mogę nic teraz odpowiedzieć. Prośbę waszą przyjmuję do wiadomości, ale decyzję odkładam na później. Muszę się namyślić...

— Dobrze, panie dyrektorze. Do czasu kiedy pan nam powie, co pan postanowił zapewniamy, że w fabryce będzie porządek. Spokoju nikt nie zakłóci...

Zapewnienie to brzmiało przyjemnie dla ucha Wośkiewicza, lecz równocześnie niepokoiło go, gdyż było wyraźną zapowiedzią ich nieustępliwości i zdecydowania. Nie dał nic jednak poznać po sobie i pożegnał ich skinieniem głowy. Skłonili mu się i wyszli, poważni jacyś i skupieni. Takimi widział ich po raz pierwszy i znów niepokój targnął nim nieprzyjemnie.

— Czy pan zaobserwował ich twarze? — zwrócił się do starszego technika. — Czy zauważył pan, jak oni się pewnie czują?

— Tak panie dyrektorze. Obserwuję to od dość dawna i właśnie chciałem zwrócić pańską uwagę na ten objaw...

— Czy pan wie coś bliższego o nich?

— Tak. Robotnicy nasi są już zupełnie zorganizowani i jednomyślni. Dziś nie mamy już do czynienia z masą nieświadomą i rozczłonkowaną. Oni przedstawiają obecnie siłę, z którą należy się liczyć...

— Jak pan to rozumie?

— Rozumiem to w ten sposób, że wszystko trzeba dobrze obliczać, działać ostrożnie i roztropnie. Nastrój jest tego rodzaju, że jakiś nieopatrzny krok może wywołać nieobliczalne wprost konsekwencje.

— E, czy pan nie przesadza? Jakimż cudem nastąpiły tak wielkie zmiany? Skądże się wzięła ta organizacja, o której pan mówi?

Technik uśmiechnął się i przysunął sobie fotel bliżej Wośkiewicza.

— Panie dyrektorze, to nie stało się nagle, to nie jest poryw, ani słomiany ogień. Prostu praca inżyniera Poredy zaczyna wydawać owoce.

— Poredy?!

— Ależ tak, panie dyrektorze. Powiem panu nawet więcej. Mam informacje od jednego z swoich kolegów, który pracuje w Zagłębiu, że Poreda objężdża wszystkie fabryki i ośrodki przemysłowe w kraju, odbywa konferencje z związkami zawodowymi i tworzy jakąś nową zupełnie organizację. Proszę sobie wyobrazić, że mimo typowego dla naszych stosunków rozdarcia politycznego, praca ta idzie mu doskonale!

— Co pan mówi? Czyż to możliwe?

— Mam najpewniejsze informacje. Poredzie udało się już zjednoczyć trzy wielkie związki. Z każdym niemal dniem pozyskuje sobie nowych zwolenników i rośnie w siłę. To niepospolity człowiek, panie dyrektorze...

— Ach, nie interesuje mnie to zupełnie... — mruknął z niechęcią Wośkiewicz. — Niech pan mi raczej powie do czego on zmierza, jakie ma plany?

— Trudno mi to dokładnie określić. Jeśli go jednak rozumiem, to zamierza zjednoczyć robotników w jeden wielki związek pracy. Mówią coś nawet o zwołaniu ogólnokrajowego kongresu, który ma zająć się opracowaniem projektów nowego ustawodawstwa socjalnego... Dla mnie panie dyrektorze, jedno jest tylko jasne. Poreda walczy z kapitałem, a do walki tej przystąpił osobiście zupełnie drogą, która prawdopodobnie zaprowadzi go do celu...

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się Wośkiewicz. — Wierzę panu, że jakiś tam marzyciel, niespokojny duch, fantast, może pognać kapitał? Ha, ha, ha! Nie, niechże pan nie opowiada mi tego!...

— Panie dyrektorze, pan mnie źle zrozumiał. Poreda nie zamierza pognać kapitału, gdyż rozumie, że jest to siła konieczna i potrzebna, ale nie godzi się z systemem stosowanym przez kapitał. On prosto chce zmusić kapitalistów do uznania, słusznego zresztą, praw robotników do wolnego zupełnie życia, postawionego na odpowiednim poziomie i chronionego przez państwo. Poreda walczy z wyzyskiem i polityką kapitalistów. Niech pan nie sądzi, że tylko robotnicy idą za nim. Nie, do tej nowej jego organizacji przystąpiło już bardzo wielu ludzi z tak zwanej inteligencji. Są to młodzi inżynierowie, urzędnicy, a nawet drobniejsi pracodawcy. Zbliżają się ciekawe czasy, panie dyrektorze...

— I pan sądzi, że to, co u nas się teraz dzieje, pozostaje w związku z akcją Poredy?

— Jestem tego najzupełniej pewien...

Wośkiewicz opuścił głowę i zadumał się. Nie mogło pomieścić mu się w głowie, że te wichrzeń, jak nazywał działalność Poredy w osadzie, rozleją się na kraj cały, że mogą się stać jakąś wielką akcją, która w dobie ogólnego zubożenia i przygnębienia, tem łatwiej się przyjmie i przybierze formy ruchu społecznego. Wiadomości, które otrzymał przed chwilą wymagały natychmiastowego porozumienia się z Hirstem. Trzeba było przecież coś postanowić.

— Trzeba się bronić!... — dokończył głośno.

Technik spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Przed czym chce się pan bronić?

— Jak to przed czym? Przed nim, przed Poredą i tym zwanym ruchem. Przecież to może dojść do tego, że nie my robotnikami, ale oni nami będą rządzić!

— I dojdzie napewno, panie dyrektorze, jeśli pracodawcy, kapitaliści, nie spostrzegą się dość wcześnie i nie znajdą sposobu lojalnej, uczciwej współpracy...

— Komuna? Tak?

— Ach nie, nie trzeba przesadzać, panie dyrektorze. Pewno, że prąd, z którym będziemy mieli wkrótce do czynienia, jest radykalny, ale nie mniej oparty jest na przesłankach społecznych, a nawet powiedziałbym państwowych...

— Państwowych? Pan budzenie jakiegoś licha wśród robotników, prowadzenie ich do rewolucji, nazywa robotą państwową?

— No przecież nie leży w interesie państwa, by tak wielki odsetek jego obywateli żył z dnia na dzień, cierpiał nędzę i nigdy nie był pewny pracy i swych zarobków. Wyrwanie tych ludzi z sytuacji, w jakiej się znajdują, nazywam robotą państwową...

— Niesłychane, niesłychane... — wymamrotał Wośkiewicz. — Dziękuję, że pan mnie ostrzegł w porę. Muszę natychmiast porozumieć się z Hirstem...

(Ciąg dalszy jutro).

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnięcia loterii

Główne wygrane

Zł. 75.000 nr. 75040+
 Zł. 10.000 na n-ry 29186 60939 63566
 Zł. 5.000 na n-ry 2295 66329 90147 143478.
 Zł. 2.000 na n-ry 318+ 3938+ 9447
 13400 20004 29058 41483 44110 46435
 46640 46723 46171 48662 50193 55325
 56617 58643 60563 61402 65787 67116
 67169 68502+ 75931 83167+ 88869
 89111 96199 100779 101815 104553
 115133 119936 120988 124170 127392
 129532 137362 138572 140600 143588
 Zł. 1.000 na n-ry: 1974 2475 4687 4920
 10881 17867 16034 18115 22319 27634+
 32115 34143 41604 43721 57130 57334
 62632 64016 66255 68682 73569 73698
 76008+ 76457 79955 79992 80024+
 92173 100721 106347 108003 108810
 109961 110235 121553+ 130094 130633
 130819+ 132706 133980 141564 145396
 145477

Numerы oznaczone + wygrywają premię.

Stawki I ciągnięcia

306 74 508 687 1605 60 973 2136 236
 494 575 83 3084 276 554 4194 351 567
 613 708 5011 876 6157 276 605 711 7494
 560 65 8121 414 831 9254 346 67 450 642.
 10158 672 932 11151 350 523 992
 12385 13295 520 909 14250 404 946 15207
 334 771 16131 583 17151 18005 79 93

Sobota 11 marca 1933 r.	Dziś: Konstantyna Jutro: Grzegorza SLONCF Wsch. sl. g. 6.02 Zach. sl. g. 5.31 Wsch. ks. g. 4.57 Zach. ks. g. 5.45
---	---

Miła kompanja

„Pijesz ty, piję ja, kompanja cała...”
 — a jak dalej, piosenka nie powiada.
 Można się tego dowiedzieć z zameldowania policyjnego, jakie złożył one gdań w komisariacie policji w Świętochłowicach mieszkaniec Katowic, p. Stanisław Piechniczek (Raciborska 33 a).

Bawił on mianowicie w restauracji Molinka w Świętochłowicach i w towarzystwie przygodnie poznanych dwóch jegomościów spełnił niejeden kielich.

Kiedy nadszedł czas i musiał odjeżdżać do Katowic, odprowadzono go do tramwaju. Wsiadanie połączone było z pewnymi trudnościami, to też zacił kompanowie postanowili przytrzymać teczke z dokumentami oraz paczkę z żywnością p. Piechniczka i wręczyć kiedy już dokona tego akrobatycznego wyczynu, t. j. wsiądzie do tramwaju.

Okazało się jednak, że kiedy p. Piechniczek znalazł się w wozie, to w międzyczasie jego towarzysze zdolali zniknąć wraz z teczka i paczka. Trzeba było znowu wysiąść i powędrować do komisariatu.

Czy znajdują się towarzysze pijatyki p. Piechniczka — niewiadomo, bowiem złożony przez nich opis może — ze względu na zamroczenie alkoholowa — niebardzo być ścisły.

Historja z bajki

Jakiś nieznaną czytelnik bajki Grimma o „dziewczynie z zapalnikami” tak się rozrzucał, że jakkolwiek święta Bożego Narodzenia już dawno minęły, to jednak, kiedy zobaczył w stojącym przed składem Łuksa na ulicy Hajduckiej w Król. Hucie samochodzie skrzyżnię zapalek, tak się uwnął, że ani z niej ani z niego ślad nie pozostał.

Anonimowego klienta Monopola Zapalniczego poszukiwają władze. Poszkodowanym jest kupiec Paweł Krymer z Wielkiej Dąbrowki (Szopena 8).

193 287 344 509 31 50 48 611 13 847 960

19376 544 656 755.
 20032 104 21009 170 717 999 22038
 23056 320 619 906 24009 66 214 451 54
 522 31 771 866 25048 162 65 651 62
 26156 382 946 49 27235 339 652 900
 28163 242 74 325 486 29275 428 620 41
 765 900.

30465 569 675 821 986 96 31209 328
 657 782 32028 137 310 83 563 792 97
 33133 897 34032 140 334 50 55 91 541
 675 87 830 58 35052 258 36421 934
 37186 273 395 790 971.

40130+ 344 468+ 774 42123 449
 43204 53+ 527 856 942 44020+ 242
 369 99 527 621 735 865 45061 2766 301
 20 35 767 817+ 46097 298 426+ 961
 47353 416 719 48099 189 407 11 571
 696 751 972 49022 50 160 349 473 524
 25 709 80 864 70

50028 635 872 923+ 63 51331 52077
 88 53018 477 623 54552 55091 164 385
 431 507 715+ 902 56049+ 669 78 802
 39 924 57026 201 649 779 58058 103 795
 59076 144 666 793

60248 685+ 928 80+ 61086 204 597
 62555 716 871 63231 607+ 64086+
 138+ 60 313 25 905 65433 599 822
 66219 339 67009 68 141 334 99 510 89
 93 68172 206 331 752 803 69282 353 465

70676 797 71041 303 59 591 620 39
 732 95 812 72006 106 524 654 73372 411
 81 508 724 923+ 74435 613+ 75631 51
 791 801 924 76326 728 77161 241 533
 612 791 957 78 78066 507 59 720 32+
 49 840+ 956 79182 239 46+ 300 694

80125 445 503 733 51 873 937 81822
 82620 83346 467 85 586 730 84003 154
 64 68 85 245 57 409 555 854 914 58
 85016 161 225 35 53 314 525+ 618 30
 31 838 970 8602 87+ 92 288 726 895
 914+ 44 89 87172 306 483 568 632+
 67 926 34 70+ 88000 22 330 99 749+
 810 89106+ 458 662

90103 337 578 91268 520 99 92548 652
 93075 87 148 346 524 796 94106+ 336
 43 924 95283 468 686 883 991 96283
 424 554 72 628 763+ 97088 180 240 370
 626 715 937 98158+ 291+ 669 790
 99093 129 718 999

100872 101114 255 374+ 79+ 443
 600 102005 111 370+ 475+ 523 55 734
 800+ 955+ 78 103173 287 677 104033
 137 40 360 703 956 105025 110+ 333
 467 624 86 748 832 903+ 21 85 106156
 394+ 493 967 107174 451 733 934 108052
 105 258 366 615 92 714 946+ 93
 109078 418 540 876 944

110295 551 701 4 111194 241 316 816
 26 30 112133 240 678 113554 894 929+
 114274 579 611 934 115101 37 433 637
 746 78 116314 414 46 916 62 117007 61
 198 310 56 409 774 93 893 960 118162
 291 552 634 953 119187 622 706 98 828.

120404 573 822 121407 732 122163 376
 407 18 88 692 745 67 123196 528 124159
 282 426 125148 457 916 17 126037 464
 874 984 90 127236 417 596 797 128023
 100 49 80 292 366 482 563 629 862
 129032 320 684.

130037 60 73 119 246 406 549 50 845

81 940 131141 217 856 132051 57 189 391
 436 53 57 588 94 605 741 133039 43 102
 32 354 438 672 88 874 917 47 134198
 239 478 895 135535 869 136061 141 270
 333 58 474 522 94 941 137101 342 544
 869 138219 83 95 326 772 139346 551.

140088 201 512 782 921 142279 465
 527 675 726 143278 394 406 548 633 709
 959 94 144142 439 844 145036 384 640
 49 723 146350 559 637 147436 744 950.

II ciągnięcie

29 136+ 62 455 61 786+ 899 1018 52
 197 461+ 507 48 962 2157+ 297 743
 815 47 58 3002 217 401 4 13 802+ 916+
 4221 341 50 70 429+ 38 676 865+ 5208
 315 6080+ 235 376 780 917 57 7288 345
 87 480 511 26 8887 905 14 25+ 67 89
 9087 333 486.

10212 35 642 764+ 981 11064+ 190
 320 32 406 42 52 90 12333+ 484 928 56
 13164 76+ 559 613 728 831 98 981
 14146 410 45 74+ 716 15102 388 418+
 541+ 61 856 88 16327+ 91 671 802 972
 17211 432 622 764+ 65 935 66 18007 26
 115 88 264 575 877 938 69+ 19414 42
 635 83 8531

20148 428 534 881 907 21055 203+
 623 73 753 22164 74 407 733 64 812
 23014 70 190 262 341 47 64 490 843
 24144 217 367 405 597 724 66 25265 402
 13+ 21 526 75 695 743 824 27 37 60
 26029 62 239 334 450 621 27503 66 940
 28226 317 507 609 29119+ 583 633 709
 838 926+.

30175+ 366+ 442+ 704 43 62 991
 31210 99 455 514 680 32025 116 292 522
 53 732 852 33047+ 77 248 686 963
 34021 466 502 740 919 35007 237+ 409
 715 894 36103 5 13 407 738 37175 542
 692 752+ 38386 504 39057 350 411+
 565 627.

40080 213 341 459 61 82 527 687
 41054+ 42056 385+ 618 43241 56 510+
 44640 731 76+ 45110 51 204 790 953+
 79 46309 63475 991 47039 173 81 223+
 311 21 28 447 48066 268 415 508 18 32
 85 610+ 49215 337 419.

50042 59 400 618 60 808 50+ 51025
 300 56 555 52121 581 654 703+ 14 802+
 912 41 53118 22 436 609 742+ 962
 54054 126 537+ 78 695 801 957 55089
 146 434 932+ 56016+ 171 339 58 439
 76 46+ 589 821 57042 43+ 104+ 46
 698 778 922 58335 670+ 746 859 77
 59141 69 82 92 235+ 345+ 449+.

60307 66 706 38+ 61080 374 62068 87
 801 63213 364 456 617 964 92 64072
 399 408 503 11 638 65185 337 467 630
 39 843 934 66302 459 692 788 939 67470
 939 68214 72 315 629+ 87+ 754 885
 97+ 69158 76 77 79 319.

70142 462 523 788 816 968 71296 411
 507 24+ 55 721 72032 34 140 378 494
 619 781 73005 65 76 155+ 99 157 483
 74079 227 799 884 86+ 935 75162+ 248
 56 99 312+ 38 498+ 553+ 67 806 55
 914.

76008+ 175 320+ 432 94 878+ 77000
 72 147 249 78087 291 741 820 48+
 79177+ 408 751 852

80309 549 80 710 861+ 81516 721

82162 343 602 68 83053 54 302 7 438+
 531 878 84116+ 363 598+ 85700+ 869
 86596 619 764 87002 156 350 398 591
 985 88126 318 586 92 735 916 41 89118
 42 58 432 57 636 960

90025 50 129 45 304 702 891 993
 91025 134 293 381 464 554 706 951 92334
 530 685 93003 304 533 772 94204 424
 78 553 685 940 95028 435 600 769 96020
 392+ 556 843 97203 799 933 98241+
 383 99309 471+ 702 961

100128+ 69 213 347 57 64 506 631
 94 922 79 101198 234 459 511 672 781
 961 102195 404 39 634+ 103025 207+
 98 474 522 42 642 104146 93 241 485
 600 721 105077 338 453 74 683 744 53+
 79 927 43 88 106129 55 834 926 34
 107090 255 400 804 19 38 950 108298
 378 523 610+ 25 748+ 109050 156 59
 276 374 667 720 41 820

100018 189 214 437 557 634 88 850
 911+ 56 111027 97 222 319+ 850 979
 112184 90 330+ 450 590 634 62 113453
 74 114085 110 285 973 115035 157 547
 702 23 925+ 83+ 85+ 116212 478
 541+ 639 868 76 901 63 117045 315
 986 118009 53+ 613 707 863 119270 47
 301 432+ 778 83

120242 48 660 846 69 963 121007 103
 42 238 460 80 662+ 962 74 122259+
 429 585 661 876 901 123144+ 69 720
 845+ 914 124074 183 506 25 50 726
 924 125042 351 932+ 126627 127139
 370+ 448 512 652 775 842+ 128018 89
 194 254 468 504 676 129375 624+ 737
 88 808 906

130098 277 411+ 510 44+ 95 993
 131063 84 105 39 227 736+ 90+ 132440
 6668 85 90 133006 20 141+ 208 700 8
 9 851 73 961 134342 77 421 91 783
 814+ 54 940 44 135257 82 855 136100
 652 741 836 901 30 137213+ 39 423
 745 972 138033 320 423 51 681 932
 139270 548 815 923 70

140038 145+ 663 877 141051 204 676
 142199 421 86 630 822+ 143035 724+
 30 39 144290+ 574 758 995 145527 643
 807 146059 96+ 348 56 564 633+ 746
 77 828 53 56 92 944 94 147329 494 721

Z Syndykatu Dziennikarzy

Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w niedzielę 12 marca b. r. o godz. 10 w pierwszym i drugim terminie w lokalu „Palais Flam” w Katowicach przy ul. Mickiewicza róg Stawowej. Porządek dzienny obrad, zgodnie ze statutem, podany został w pismach codziennych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Równocześnie dowiadujemy się, że termin walnego zebrania Klubu Sprawozdawców Sejmu Śląskiego przesunięty został na dzień 26 marca r. b.

Zjazd właścicieli nowych domów

W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Katowicach w lokalu „Grand Hotel” (ul. Kościuszki 38) zjazd delegatów i zarządów Kół Związku Właścicieli Nowych Domów na województwo śląskie. Na zjeździe będą omówione ważne sprawy, dotyczące katastrofalnego położenia właścicieli nowych domów, oraz wygłoszone zostaną referaty przez zaproszonych prelegentów.

Zabezpieczyła sobie pobory

Mieszkanka Król. Huty, Hildegarda Griegelowa (Gimnazjalna 5) zaalarmowała policję wieścią o dokonanej jakoby u niej kradzieży, której pastwą po wylamaniu zamka w szafie miała paść brązowa jedwabna sukma. Okazało się jednak, że suknię tę zabrała jako zabezpieczenie na należną jej kwotę za pracę uprzątniczką, niej. Bielska, zawiadamiając, iż jeśli nie ureguluje zaległości do dni 3, suknię będzie musiała sprzedać.

Co będzie, niewiadomo. Chyba trzeba będzie zapłacić...

10 milionów dolarów strat poniosły amerykańskie kina

Kryzys finansowy w Ameryce odbił się też w Hollywood. Nadchodzi stamtąd smutne wieści, że wszystkie niemal wytwórnie zamkną swe podwoje, nie mogąc płacić gaź olbrzymiemu personelowi. Dochody z kin, w ciągu ostatniego tygodnia spadły o olbrzymią

sumę 10 milionów dolarów.

Wytwórnie spodziewają się pomocy od rządu. W przeciwnym razie istotnie, całe zastępy ludzi znajdą się w położeniu bez wyjścia. Przysłowowy raj zbytku zmieni się w pustynię nędzy.

100 garniturów posła niemieckiego A ile kapeluszy, obuwia, bielizny?

W Londynie przyzwyczajeni są do dobrze ubierających się mężczyzn. A mimo to, wrażenie zrobił nowy poseł niemiecki von Hoesch, który prześciga elegancją londyńskich „dandych”.

Przywiózł ze sobą 100 garniturów, które przez całe dwa dni roz-

pakowywał i rozwieszał długoletni służący posła, Hubert.

Do każdego garnituru poseł posiada specjalną parę obuwia i specjalny kapelusz.

W Londynie mówią, że wytwórny poseł z pewnością opuszcza stolicę mody męskiej, będzie miał jeszcze kompletniejszą garderobę.

Zycie za 10 klg. rodzynek Banda przemytników na granicy

Wczorajszego rana odcinek graniczny pomiędzy czwartym posterunkiem kolejowym a hałdą kopalni „Heleny” w Szarleju był ponownie widownią ułtarzy pomiędzy przemytnikami i strażą graniczną.

Patrolujący strażnicy zauważyli na tym odcinku przekradających się z towarem z Niemiec 6 przemytników, którzy mając odcięty powrót, na wezwanie do zatrzymania się rozbiegli się, zamierzając uciec w kilku kierunkach.

W stronę uciekających oddali strażnicy Adamik i Dauerling szereg strzałów, z których jeden trafił w pierś w okolicy serca mieszkańca Wojkowic Komornych pod Będzinem, 26-letniego Leopolda Rogalskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Przy zabitym znaleziono 10 kg. rodzynek. Na odgłos strzałów trzech dał się członkowie szajki, a to Stefan Bryk, Józef Małota z Wojkowic Komornych oraz Józef Kasperczyk z Czeladzi za-

niechali ucieczki i poddali się. Posiadali przy sobie 28 kg. rodzynek.

Odstawiono ich wraz z towarem do urzędu celnego w Szarleju, a zwłoki do kostnicy. Reszta przemytników zbiegła.

— o —

Interesujące spotkanie

W jutrzejszą niedzielę K. S. „Pogoń” (Imielin) rozegra na boisku w Imielinie o godz. 15 mecz przyjacielski z K. S. „24” (Szopienice). Zawody te stanowią do pewnego stopnia sensację, bowiem po niedzielnej porażce odmłodzonej drużyny, nadchodzące zawody K. S. „Pogoń” postanowił rozegrać w składzie zeszlorocznym.

— o —

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU NA LODZIE

Polski Związek Hokeja na lodzie zdecydował się nieodwołalnie przeprowadzić w bieżącą sobotę i niedzielę na sztucznych torze łyżwiarstka w Katowicach rozgrywkę o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie.

Cztery wybuchy w wielkim piecu hutniczym

Ubiegłego wieczoru wskutek przeżarcia ściany wielkiego pieca w Hucie Pokój w Nowym Bytomiu, wylała się znaczna ilość roztopionego surowca, spływając do kanału i powodując cztery następujące po sobie wybuchy. Jeden z nich był tak silny, że wyleciało

kilkanaście szyb z okien. Dzięki wysiłkom kolumny przeciwgazowej i strażnicy ogniowej niebezpieczeństwo wkrótce zażegnano. Ofiar w ludziach wybuchu za sobą nie pociągnął. Szkody zostały w ciągu nocy naprawione.

Wywrotowiec przed sądem

Przed wydziałem zamiejscowym sądu okręgowego w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu o działalność wywrotową Maksymilianowi Johnowi. Oskarżony, dotychczas niekarany, tłumaczył się, iż do rozpowszechniania ulotek był wynajęty jako bezrobotny przez pewnego osobnika za wynagrodzeniem 5 złotych i nie zdawał sobie sprawy z ich treści. Zeznający w charakterze świad-

ka funkcjonariusz policji twierdził, że istniały poszlaki, że ulotki powielano w mieszkaniu oskarżonego.

Na tie zaprotokółowania zeznań tego funkcjonariusza doszło do niemiłego incydentu pomiędzy obrońcą, a prowadzącym rozprawę sędzią. W rezultacie rozprawy John skazany został na półtora roku więzienia i trzy lata pozbawienia praw.

Włamywacze w hurtowni tytoniowej

Dzisiejszej nocy włamali się nieznani dotąd sprawcy do opróżnionego sklepu przy ul. Bytomskiej w Świętochłowcach, przylegającego do hurtowni tytoniowej członka rady wojewódzkiej, Lorca z Lipin. Włamywacze przebili

otwór w murze i zabrali z hurtowni około 20.000 papierosów, około 20 kg. tytoniu przednich gatunków oraz 220 złotych gotówka. Po dokonaniu kradzieży zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia włamania.

JOZEF BRANSKI

Arbiter turniejów
międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapasniczych

Streszczenie początku powieści

Pewnego marcowego popołudnia w mieszkaniu jednego z domów przy ul. Mokotowskiej odbyły się tajemnicze konszachty między niezwykle piękną kobietą i jakimś panem, który zgodził się zapłacić 20.000 złotych za wykonanie dyskretnego planu.

Tego samego wieczoru w Cyrku Staniewskich rozpoczął się turniej atletów, wśród których ogólną uwagę zwracali dwaj zapasnicy: champion Ukrainy, Anatol Botysz i dotychczasowy mistrz Europy Ivar Grey.

Po prezentacji do jednej z pustych łóż weszła jakaś młoda kobieta o niezwyklej urodzie. Wszyscy zwrócili oczy w jej stronę. Grey również spojrzał na samotną niewiastę w łóż i drgnął...

Nieznajoma wywarła na nim ogromne wrażenie, lecz atleta nie mógł do wiedzieć się od nikogo, kim ona jest i jak się nazywa. Skonstatował, że przychodziła tylko dla niego. Następnego dnia nieznajoma siedziała znowu w łóż, wpatrzona w atleta.

Starym bywalcem Cyrku był prze myślowiem warszawski Szumski, który również interesował się nieznajomą. Tego samego dnia zgłosił się do Szumskiego pewien młodzieniec, Bogucki (tak brzmiało nazwisko młodzieńca) otrzymał od Szumskiego polecenie szpiegowania pięknej nieznajomej.

Atleta Grey rano wyszedł na spacer. Tknięty przecuciem zadzwonił z miasta do hotelu i dowiedział się, iż piękna nieznajoma wyznaczyła mu spotkanie w kawiarni Europejskiej. Stamtąd zaprosiła go do swego mieszkania w Al. Ujazdowskich.

Spędzili wspólnie wieczór...

Tak wspaniałych, pełnych upojenia godzin Grey nie przeżywał jeszcze nigdy w swym życiu. Wszystkie momenty tej frapującej miłosnej przygody pamiętał tylko jak przez mgłę, która bielmem znużenia przesłoniła mu oczy.

Zasnął.

Gdy się obudził, w pokoju było ciemno. Tylko przez sztory wpływało sfumione światło ulicznej latarni.

Grey sięgnął ręką z szerokiego francuskiego łóża do małego stoliczka, stojącego obok. Natrafił na guzik alabastrowej lampy. Nacisnął. W półmroku ujrzał leżącą na skraju łóżka Rene. Spała. Nie przebudził jej ani ruch Greya, ani światło. Teraz dopiero mógł napatrzyć się jej dowoli.

Cud! Zjawisko! Wszystkie te określenia wydały mu się teraz dziwnie śmiesznie ubogie. Grey nie znał się na malarstwie — ale wyobrażał sobie, że tak musi wyglądać najklasyczniejszy model aktu kobiecego.

Nie zastanawiał się jak długo błądził przymkniętymi oczami po wspaniałej sylwetce Remy. Chciał, ażeby trwał to wiecznie.

Nagle w przedpokoju zadzwonił telefon.

Rena z lekkim okrzykiem przestachu siadła na łóżku. Po chwili padła na poduszki.

— Przestraszyłam się... — szepnęła.

— Kto to może dzwonić? — spytał Grey.

— Pewnie ktoś z domu.

— Z domu?... — zdziwił się Grey, — a gdzie my jesteśmy?

Rena tymczasem wstała z łóżka. — Nie miałam ci przecież czasu opowiedzieć wszystkiego o sobie — rzekła, spiesząc do telefonu. Zam-

knęła za sobą drzwi. Grey słyszał tylko urwane słowa.

— Dobrze... Tak... Zaraz będę... Wróciła zmieszana i jakby podenerwowana.

— Matce zrobiło się gorzej... Wzywa mnie do siebie. Nie mówiłam ci, że mam matkę. Ale nie mieszkamy razem. Nie możemy się zgodzić. Trudno mi było znieść nerwy chorej kobiety.

Rena zbierała rozrzucone w nieładzie części garderoby. Ubierała się szybko. Grey wodził za nią wzrokiem.

Widział ją pełną miłości spojrzenie i dziękowała długimi, gorącymi pocałunkami.

Po pięciu minutach była gotowa.

— Odprowadzę cię... — zaproponował, podrywając się z poscieli.

Powstrzymała go ruchem ręki.

— Dziękuję — rzekła. — Nie zapominaj, że jutro walczysz... Musisz wypocząć... Złapię tu gdzieś taksówkę... bądź o mnie spokojny...

Mimo nalegań z jego strony nie pozwoliła mu podnieść się z łóżka. Ubrała się szybko i po kilku minutach stanęła znowu przy łóżku gotowa do wyjścia.

— Spój... — szepnęła czule, całując go na pożegnanie. — Zaraz wróce...

Przekreśliła kontakt i wyszła z pokoju.

Słyszał jeszcze jej kroki na schodach i trzask zamykanych drzwi na dole.

Był zły. Żałował, że pozwolił jej samej wyjść. Przecież to nie.

Wyciągnął się wygodnie w szerokim łóżku. Przymknął oczy i po chwili zasnął.

★

Bogacki napróżno tego wieczoru

przygotowywał się do swego pierwszego występu w roli detektywa. Już na godzinę przed otwarciem cyrku przechadzał się przed wejściem, przyglądając się pilnie wszystkim wiadomościom. Napróżno również potem szukał w cyrku twarzy kobiety, podobnej do tej jaką miał na fotografii.

Łoża, którą wymienił Szumski, była pusta.

— Czyżby mnie „stary” „nabudził”?... — myślał amator - detektyw. Nie widzę żadnej damy w łóżu... A może to ta?... — pomyślał, patrząc na siedzącą z boku młodą niewiastę, która miała w ręku program z wielkiego zdenerwowania.

Wyciągnął fotografię, lecz po chwili doszedł do przekonania, że nie jest to owa dama, którą Szumski miał na myśli.

★

Na arenie tego wieczoru nie działo się nic ciekawego. Po kilku krótkich i przeplatanych humorystycznymi incydentami walkach nastąpiły poważniejsze zapasy między mistrzem Polski Wekerem, a championem Ukrainy Botyszem, który tym razem okazał się zwycięzcą.

O godzinie dwunastej zakończyła ostatnią walkę i publiczność, opuszczając szeroką falą gmach cyrkowy, rozchodziła się na ulicy w różnych kierunkach.

Była dżdżysta, nieco chłodna noc. Bogacki podniósł kołnierz palta i szedł wolnym krokiem ulicą Ordynacką w stronę Nowego Świata.

Przed nim kroczyło kilku bywalców galerii. Mówili do siebie:

(D. c. n.).

ABONAMENT: miesięczny w administracji wgr. zamiejscowy zł 2.50 zagranicą zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500 pół strony zł 275 i mm. wiersz i łamów opisowe zł 2.50 specjalne zł 1.50 reklam 60 gr. drobne 15 groszy za wvraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach

P. K. O. Nr. 300.277.

Redaktor: Józef Książek.

Druk. „Prasa Polska S. A.”